



The Holy See

Homilia Benedykta XVI podczas Mszy św. w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, Bazylika Watykańska, 1 stycznia 2012 r.

[Video](#)

[Galleria fotografica](#)

Drodzy bracia i siostry!

W pierwszy dzień roku w liturgii Kościoła na całym świecie rozbrzmiewa starożytne błogosławieństwo kapłańskie, które słyszeliśmy w pierwszym czytaniu: «Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem» (Lb 6, 24-26). To błogosławieństwo Bóg powierzył, za pośrednictwem Mojżesza, Aaronowi i jego synom, czyli kapłanom ludu Izraela. Zawiera ono potrójne życzenie, pełne światła, które promieniuje na skutek powtarzania imienia Boga, Pana, i z wizerunku Jego oblicza. Rzeczywiście, aby być błogosławionym, trzeba żyć w obecności Boga, przyjąć na siebie Jego imię i pozostawać w strumieniu światła, płynącego od Jego oblicza, w przestrzeni oświetlonej Jego spojrzeniem, które emanuje łaską i pokojem.

Tego doświadczyli również pasterze betlejemscy, którzy występują także w dzisiejszej Ewangelii. Doświadczyli przebywania w obecności Boga, Jego błogosławieństwa, nie w sali okazałego pałacu, w obliczu wielkiego władcy, lecz w stajni, przed «Niemowlęciem leżącym w żłobie» (por. Łk 2, 16). Właśnie od tego Dziecięcia promieniuje nowe światło, które jaśnieje w ciemnościach nocy, jak możemy to zobaczyć na tak wielu obrazach przedstawiających Narodzenie Chrystusa. To od Niego teraz pochodzi błogosławieństwo: od Jego imienia — Jezus, które oznacza «Bóg zbawia», i od Jego ludzkiego oblicza, w którym Bóg, Wszechmogący Pan nieba i ziemi, zechciał się wcielić, skryć swą chwałę pod zasłoną naszego ciała, aby nam w pełni objawić swoją dobroć (por. Tt 3, 4).

Tym błogosławieństwem pierwsza została napełniona Maryja Dziewica, Oblubienica Józefa, którą Bóg wybrał od pierwszej chwili Jej istnienia na Matkę swojego Syna, który stał się człowiekiem.

Ona jest «Błogosławiona między niewiastami» (por. Łk 1, 42) — jak Ją pozdrawia św. Elżbieta. Całe Jej życie upływa w świetle Pana, w promieniu działania imienia i oblicza Boga wcielonego w Jezusie, który jest «błogosławionym owocem [Jej] łona». Tak przedstawia nam Ją Ewangelia Łukasza: całkowicie nastawioną na zachowywanie i rozważanie w swym sercu wszystkiego, co dotyczy Jej Syna Jezusa (por. Łk 2, 19. 51). Tajemnica Jej Bożego macierzyństwa, którą dziś czcimy, zawiera w obfitości ów dar łaski, który jest w każdym macierzyństwie ludzkim, tak iż płodność łona była zawsze kojarzona z Bożym błogosławieństwem. Matka Boga jest pierwszą błogosławioną i jest Tą, która niesie błogosławieństwo; jest Kobieta, która przyjęła w sobie Jezusa i wydała Go na świat dla całej rodziny ludzkiej. Jak modli się liturgia: Ona «zachowując chwałę dziewictwa, wydała światu przedwieczną Światłość, naszego Pana, Jezusa Chrystusa» (I Prefacja o Najświętszej Maryi Pannie).

Maryja jest Matką i wzorem Kościoła, który przyjmuje w wierze Słowo Boże i oddaje się Bogu jako «dobra ziemia», na której On może nadal wypełniać swoją tajemnicę zbawienia. Także Kościół uczestniczy w tajemnicy Bożego macierzyństwa, poprzez głoszenie, którym zasiewa w świecie ziarno Ewangelii, i za pośrednictwem sakramentów, które przekazują ludziom łaskę i życie Boże. Kościół przeżywa to macierzyństwo w szczególności w sakramencie chrztu, kiedy rodzi dzieci Boże z wody i z Ducha Świętego, który w każdym z nich woła: «*Abba, Ojcze!*» (Ga 4, 6). Tak jak Maryja, Kościół jest pośrednikiem Bożego błogosławieństwa dla świata: otrzymuje je, przyjmując Jezusa, i przekazuje je, niosąc Jezusa. To On jest miłosierdziem i pokojem, których świat sam nie może sobie dać, a których zawsze potrzebuje, tak jak chleba i bardziej niż chleba.

Drodzy przyjaciele, pokój w swym najpełniejszym i najwyższym sensie jest sumą i syntezą wszystkich błogosławieństw. Dlatego kiedy dwie zaprzyjaźnione osoby spotykają się, pozdrawiają się, życząc sobie nawzajem pokoju. Także Kościół w pierwszym dniu roku wyprasza w sposób szczególny to najwyższe dobro, a czyni to tak jak Maryja Dziewica, pokazując wszystkim Jezusa, bowiem, jak mówi apostoł Paweł, «On (...) jest naszym pokojem» (Ef 2, 14) i zarazem jest «drogą», dzięki której ludzie i narody mogą osiągnąć tę metę, do której wszyscy dążymy. Z tym głębokim pragnieniem w sercu, z radością przyjmuję i witam was wszystkich, którzy dzisiaj, w XLV Światowy Dzień Pokoju zgromadziliście się w Bazylice św. Piotra: księży kardynałów, ambasadorów tak wielu zaprzyjaźnionych krajów, którzy zwłaszcza przy tej radosnej okazji dzielają ze mną i ze Stolicą Apostolską wolę odnowienia zaangażowania w szerzenie pokoju na świecie; przewodniczącego Papieskiej Rady «*Iustitia et Pax*», który wraz z sekretarzem i współpracownikami działa w szczególny sposób dla osiągnięcia tego celu; pozostałych obecnych tu dostojników i przedstawicieli władz; przedstawicieli stowarzyszeń i ruchów kościelnych oraz was wszystkich, bracia i siostry, w szczególności tych spośród was, którzy pracują w dziedzinie wychowania młodzieży. Bowiem — jak wiecie — taka jest perspektywa wychowawcza, o której pisałem w moim tegorocznym Orędziu.

«Wychowanie młodzieży do sprawiedliwości i pokoju» jest zadaniem dotyczącym wszystkich pokoleń i, dzięki Bogu, rodzina ludzka po tragediach dwóch wielkich wojen światowych pokazała,

że jest tego coraz bardziej świadoma, o czym świadczą z jednej strony deklaracje i inicjatywy międzynarodowe, a z drugiej, rozwój wśród samej młodzieży w ostatnich dziesięcioleciach tak licznych i różnorodnych form zaangażowania społecznego w tej dziedzinie. Dla wspólnoty Kościoła wychowanie do pokoju wchodzi w zakres misji otrzymanej od Chrystusa, jest integralną częścią ewangelizacji, bowiem Ewangelia Chrystusa jest także Ewangelią sprawiedliwości i pokoju. Ale Kościół w ostatnich czasach stał się wyrazicielem wymogu, który odczuwany jest przez wszystkie sumienia bardziej wrażliwe i odpowiedzialne za losy ludzkości: konieczności podjęcia decydującego wyzwania, jakim jest właśnie potrzeba wychowania. Dlaczego mówimy o «wyzwaniu»? Są przynajmniej dwa powody: po pierwsze, ponieważ w obecnej epoce, silnie nacechowanej przez mentalność technologiczną, wola *wychowywania*, a nie tylko *kształcenia*, nie jest oczywista, ale jest wyborem; po drugie, ponieważ kultura relatywistyczna nasuwa radykalne pytanie: czy wychowywanie ma jeszcze sens?, a poza tym — do czego wychowywać?

Oczywiście nie możemy teraz zajmować się tymi podstawowymi pytaniami, na które starałem się odpowiedzieć przy innych okazjach. Chciałbym natomiast podkreślić, że w obliczu mroków, które dziś zaciemniają horyzont świata, wzięcie odpowiedzialności za wychowanie młodzieży do poznania prawdy, podstawowych wartości życia, cnót intelektualnych, teologicznych i moralnych oznacza patrzenie w przyszłość z nadzieją. A do tego zadania integralnego wychowania należy także wychowanie do sprawiedliwości i pokoju. Chłopcy i dziewczęta w naszych czasach wznoszą się w świecie, który, że tak powiem, zmniejszył się, w którym istnieją stałe kontakty między różnymi kulturami i tradycjami, nawet jeśli nie zawsze są bezpośrednie. Dla nich dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek jest rzeczą niezbędną, by poznać wartość i sposób pokojowego współżycia, wzajemnego poszanowania, dialogu i zrozumienia. Młodzi ludzie są ze swej natury otwarci na te postawy, lecz właśnie rzeczywistość społeczna, w której wznoszą się, może skłaniać ich do myślenia i postępowania w sposób przeciwny, nawet przejawiający brak tolerancji i gwałtowny. Jedynie solidne kształtowanie ich sumienia może uchronić ich przed tymi niebezpieczeństwami i uzdolnić do tego, by walczyć licząc zawsze jedynie na moc prawdy i dobra. To wychowanie rozpoczyna się w rodzinie i jest kontynuowane w szkole i poprzez inne doświadczenia formacyjne. Ma ono na celu zasadniczo pomóc dzieciom, nastolatkom, młodzieży dorastającej rozwijać osobowość łączącą głębokie poczucie sprawiedliwości z szacunkiem dla drugiego człowieka, z umiejętnością radzenia sobie z konfliktami bez przemocy, wykorzystując wewnętrzną siłę dawania świadectwa dobru, również za cenę poświęcenia, poprzez przebaczenie i pojednanie. Dzięki temu będą mogli stać się ludźmi prawdziwie pokojowymi i czyniącymi pokój.

W tym dziele wychowania nowych pokoleń szczególna odpowiedzialność spoczywa także na wspólnotach religijnych. Każdy proces autentycznej formacji religijnej pomaga osobie od najmłodszych lat poznawać Boga, kochać Go i wypełniać Jego wolę. Bóg jest miłością, jest sprawiedliwy i pokojowy, i ten, kto chce Go czcić, musi przede wszystkim postępować jak syn, który bierze przykład z ojca. W Psalmie jest powiedziane: «Pan czyni dzieła sprawiedliwe, / bierze w opiekę wszystkich uciśnionych. (...) Miłosierny Pan i łagodny, nieskory do gniewu i bogaty w łaskę» (103 [102], 6. 8). W Bogu sprawiedliwość i miłosierdzie współistnieją w sposób doskonały,

jak pokazał nam Jezus przez świadectwo swojego życia. W Jezusie «miłość i prawda» spotkały się ze sobą, «sprawiedliwość i pokój» ucałowały się (por. Ps 85 [84], 11). W tych dniach Kościół świętuje wielką tajemnicę wcielenia: prawda Boża wyrosła z ziemi, a sprawiedliwość wychyliła się z nieba, ziemia wydała swój owoc (por. Ps 85 [84], 12. 13). Bóg przemówił do nas w swoim Synu Jezusie. Posłuchajmy, co mówi Bóg — On «ogłasza pokój» (Ps 85 [84], 9). Jezus jest drogą, którą można iść, otwartą dla wszystkich. Jest drogą pokoju. Dziś Dziewica Matka nam Go pokazuje, wskazuje nam Drogę — idźmy nią! A Ty, Święta Matko Boża, otaczaj nas swoją opieką. Amen.

© Copyright 2012 - Libreria Editrice Vaticana

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana